

WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilna w Sobotę

Dnia 5 Marca.

DAJSZY CIĄG PODROŻY DO WYSPIY NIPU

PRZEZ

PANA JACKA SOBIESŁAWA.

(Ob. Nrek 211)

Kiedyśmy wjeżdżali do miasta Trzpiotopolis, pierwszy jego widok bardzo mię zadziwił. Domy i wszystkie parkany były pomalowane, a co większa kolorem ponsowym, tak, że wszystko, oprócz samych tylko drzew w ogrodach, było czerwónem, naksztalt baranów na wyspie Eldorado. Postrzegł natychmiast Tealdo moje zadziwienie nad tak osobliwym gustem Nipuanów, i powiedział mi, że to był gust narodowy. Żeby się sprzeciwić opinii publicznej, zwyciężyć i pokazać iey dziwaństwo, trzeba więcej mieć siły i więcej wpływu, niż ma którykolwiek z nas prywatnych obywateli. Moźniejsi zasadzają piękność na iaskrawości kolorów, a przemagając w zdaniu inne klasy mieszkańców, dają im przykład z siebie; tak więc trzeba czekać, żeby się z nich który wyrodził, coby dał wzór lepszego gustu! Ta, naprzykład, budowla wielka i wspaniała, z nappyszniejszego ciosu wzniesiona, ma iednak czerwóną powłokę. U was w Europie możeby się to źle wydawało; ale na wyspie Nipu, wielu się bardzo podoba.—Gdy tak mówił Tealdo, wjechaliśmy w ulicę odświeżonemi gmachami zabudowaną, a w oknach każdego domu stało bardzo wiele osób w różnych ubiorach i w różnych pozycjach; lecz gdy się zbliżka zaczął przypatrywać, poznałem z wielkiem zadumieniem, że to były malowane figury (*). Dowiedziałem się nakoniec, że Nipuanie dbając, jeżeli nie o rzeczywiste, to przynajmniej choć o pozorne dobro swojej stolicy, w opustoszałych domach (nie wiem dla iakiej przyczyny) aby się

dobrze wydawały, malowali z całego serca i mieszkania i mieszkańców!

Iednego dnia ogłoszono w mieście przez gazety i afisze publiczne posiedzenie akademii Trzpiotopolitańskiej. Bardzo byłem ciekawy poznać klasę uczonych w tym kraiu, który z tak wielu względów na największą zasługiwał uwagę. Idąc przez ulicę, gdzie się znajdował gmach akademii, postrzegłem po obu iego stronach dwie duże budowle. Na iedney z nich był napis złotemi literami wyryty: *Magnetyzm zwierzęcy*, a na drugiej: *Szarlatanizm zwierzęcy*. Co to jest? zawołałem, nie mogąc się wstrzymać od śmiechu; wszak i to coś naksztalt europejskich zwyczajów!—Właśnie też wszystkie dziecinne nowości z waszej łaski zaprowadzone tu zostały, odezwał się Tealdo; ale co gorsza, u was są tylko cierpiane, a na wyspie Nipu mają swe przywileie. I tak: dom, który widzimy, jest obrócony na mieszkanie dla wszystkich magnetystów i dla tych co są magnetyzowani; jest składem wszystkich narzędzi magnetycznych, sznurków drócianych, pretów i t. p. Pośrodku dziedzińca jest studnia głęboka w figurze dwóch trojkątów na krzyż złożonych, gdzie się znajduje woda magnetyczna. Zresztą instytut ten, iak i inne zakłady, szpitale, i t. d. jest bardzo dobrze utrzymywany. Nie wolno tu u nas magnetyzować pokątnie: owszem, każdy kto się chce oddać tej professyi, musi, rad nierad, należeć do instytutu i mieszkać pod dozorem w tym domu. Wszyscy zaś snowidzowie, lunacy i iasnowidzące, skoro się tylko rząd dowie o ich pobycie w mieście, bywają natychmiast z największą uroczyością prowadzeni ze swojego mieszkania do instytutu. To jest wszystko, co ci mogę tymczasem powiedzieć o magnetyzmie na wyspie Nipu; mieszkając u nas dłużej dowiesz się o wielu ciekawych rze-

(*) Tak iak i u nas w Europie, nie wszyscy, ale większa liczba urzędników.

szach w tej materji. Co się tycze tego pałacu z napisem: *szarlatanizm zwierzęcy*, jestto instytut podobny do waszych teatrów w Europie, na których się sztuki konne wyprawiają, albo do igrzysk dawniejszych. W pewnych dniach uroczystych, sztukmistrze odbywają hece na koniach ułożonych do tego, drudzy bawią lud okazując mu tańce niektórych mniejszych zwierzątek, inni nakoniec zapędzają do bitwy dzikich byków lub bawołów. Ten instytut, równie iak pierwszy, zostac pod dozorem dyrektora i ma swoje przywileje. — Po mówiąc Tealdo, zwrócił moję uwagę na sam gmach akademii. Złożony on był z wielu wielkich i małych domów, poprzyklepianych do siebie bez żadney zgody, wzorem architektury nipuańskiej. Niektóre z części starożytnego gmachu były przybrane w nową suknią greckiej i egipskiej architektury, daleko większym kosztem, niżeliby na ten koniec osobne domy, daleko regularniejsze, wzniesiono; grzemy zaś z każdej strony, dla *rozmaitości*, były odmiennego porządku, co wszystko bardzo osobliwy dla mnie widok sprawiało. Przypatrzywszy się zewnątrz akademii, weszliśmy do środka poznać ją wewnątrz. Sala na posiedzenie przeznaczona, zdała mi się nader wspaniałą. Od połowy iej zaczęła się wysoki amfiteatr, pięć rzędów ławek jedna nad drugą wzniesionych mający, pośród którego w głębi sali na wysokim postumencie stało krzesło przeznaczone dla przydującego; nam tém zaś, co mię szczególnie zastanowiło, zawieszony był, iak na powietrzu, stółk fioletowy z poręczami, do którego prowadziły z obu stron wązkie drabinki. Cały ten tak dziwacznie urządzony amfiteatr, był przeznaczony dla samych tylko uczonych akademików. Na nadpowietrznym stołku siedział pospolicie magnetysta, przybły umyślnie na tę uroczystość z instytutu, który podług przywilejów nadanyeh mu od zwierzchności, miał prawo na wszystkich obrzędach publicznych, a szczególnie na posiedzeniach uczonych, robić postrzeżenia nad siłą działania magnetycznego w tym razie. W pół kwadransa po naszym przyysciu, aka-

zała się akademiiia w paradnych ubiorach, które mię bardzo zdziwiły. Jedne z nich bowiem tak były bogate i tak zrobione, iak w Europie zazwyczaj bywają u książąt; purpura i mitra wszędzie błyszczaly. Drugie mniej wprawdzie ozdobne, zawsze iednak okazywały przepych niestosowny do powołania osób, które ich używaly. Spytałem się więc Tealda o przyczynę tego zbytku? — Słusznie się temu dziwisz, odpowiedział; bo wiem dobrze, że w Europie nic podobnego nie ma! Masz wiedzieć, że w hierarchii uczoney na wyspie Nipu, nie ma stopni doktorów, magistrów i kandydatów w iakiejkolwiek nauce, iak w Europie; ale każda z nich ma swojego książęcia, swoich margrabiów, hrabiów, baronów i kawalerów. I tak: ci, którzy, iak widzisz, najwyższą ławkę amfiteatru zasiedli w purpurowych płaszczach, są to książęta wymowy, poezyi, fizyki, matematyki, medycyny i t. d; niżej siedzą margrabiowie tych nauk, a między nimi czy postrzegasz damę, która jest margrabiną poezyi, i podobno że na dzisiejszém posiedzeniu otrzyma mitrę książęcą. Wtém dano znak uciszenia się; przydujący otworzył posiedzenie mową napisaną raz na zawsze od założenia akademii, stosownie do zwyczajów Nipuańskich, co mi się dziwnie podobało; a w tym samym czasie magnetysta wzniesiony nad głową przydującego aż pod sam sufit, zaczął operacye magnetyczne, machając rękami i nogami na powietrzu; których skutek wkrótce się okazał! — Po zagaeniu dano głos margrabinie poezyi, która powstawszy z miejsca, oświadczyła, że ma czytać wyjątki z Tragedyi bardzo oryginalney, pod tytułem: *Pantea Królowa Suzy*. Porównawszy więc siebie, z zdziwiającą skromnością, z nappierwszymi tragicami na świecie, prosiła: ażeby słuchacze, iezeli w iej tragedyi nie znajdują sensu, darowali to przez wzgląd, że na świecie nie ma doskonałego; i żeby, iezeli mają czułość, *wypuścili westchnienie nad losem Pantei!* Po czém wyrzekłszy te dwa mistyczne wiersze:

Może dusza oburzać się na to co boli.

Czy to siedzi na tronie, czy ięczy w niewoli.

zaczęła czytać wyjątki, które dla swojej osobliwości wszystkich w osłupienie wprawiły. Bo czyto malowała zabicie lwa na łowach, mówiąc:

W dniu jedném Króla mego syn i z moim razem

Na łowy udali się za zgody wyrazem.

W tém lew gdy się ukazał, srogie mając wdzięki

Legł za jednym zamachem mego syna ręki.

czy też wydając jedno z drugim nic, kiedy powiada:

Krół z twojej ręki zginął, jak ty sam wiesz Panie!

Syn zaś tego wziął berło, a nie ukaranie:

Berło którego tylko ma jeszcze ostatki,

Państwo już nachylone, rozdarte na szmatki.

wszędzie dziwna nieprozaiczność, nadzwyczajna jasność i zdrowy sens zachwycaly słuchaczy. Oprócz tego czytała niektóre ułomki poezyi swojej i między innymi: *Nasładowanie z Tybulla autora angielskiego*. A kiedym na to oświadczył moje podziwienie, że pierwszy raz słyszę o tej wiadomości literackiej, i że dotąd Tibullus nigdy nie był Anglikiem; odpowiedział mi Teakło, iż na wyspie Nipu powszechnie jest przyjętym zwyczajem, że tak małe omyłki kobietom się przebaczaia. Przesłałem na tém, gdy tymczasem z wielkim okrzykiem nasza margrabini ogłoszoną została Xiężną poezyi nipuańskiej i najwyższe zasiadła miejsce. Następnie jeden z Baronów, także poezyi, czytał bardzo piękne poema pod tytułem: *Józefada*, i został hrabią tej samej nauki; a inny tegoż tytułu wierszopis, za złożenie tłumaczonego przez siebie *Galimatias* pod tytułem *Faust*, w guście mistyczno-czarodziejskiego Dramatu; że dla nadzwyczajnych myśli nikt go pojąć dobrze nie mógł, otrzymał, bez uwagi na kolej stopnia, dostojność Margrabiego poezyi. Pozem kiedy już wpływ magnetyzmu znacznie się czuć dawał, a wszyscy członkowie przeszli w stan doskonałego oświecenia, trzy Redaktorowie pism periodycznych, to jest: Pszczoły nipuańskiej, Pszczołki i Tygodnika nipuańskiego, zaczęły krytykować własne pisma, potem łączyć się urzędowie, a całą tę uroczystość zakończono wspaniałym obrzędkiem odprowadzenia jednego z członków

akademii na mieszkanie do instytutu magnetycznego, ponieważ się oświadczył, że przez niciaki czas chce się oddać tej professyi.

NOWY WYNALEZEK.

Kochany Szlachcieu na Łopacie! nienapróżnoś wydał trzy kraycary na sér limburski, i niedarmo wypalił kilka lulek draykienichu z P. W. g. rem; wydatek ten jest niczem w porównaniu z pożytkiem, iaki przyniosłeś rodzajowi ludzkiemu przez upowszechnienie nauki głębokiego Filozofa. Sława zaniesie imię twoje w nayodlegleysze wieki, a sprawiedliwa potomność wystawi ci kolos wdzięczności. Wy zaś panowie rolnicy, bądźcie zdrowi z waszemi ziemiemi; niepotrzebuemy go więcej; za bezkę ziarna kosztującego tyle znoju, i szeląga nikt odtąd nie da; robimy już chleb podług nauki szanownego W. g. ra, który wyrzekł, że wszelki pokarm jest ziemią, a wszelka ziemia jest pokarmem. I tak np. w okolicach Bambizogrodu, possesor *Don Butos-Chaos-Rynos y Duma y Obedryskuros* poiąwszy naukę filozofa niemieckiego, zastosował ją do praktyki; zrobiwszy bowiem podrad na dostarczenie dwóch tysięcy czterdzięciu mąki do penwey fortecy, do 1500 czterdzięciu przymieszał 500 czterdzięciu piasku naydelikatniejszego, przewyższającego białością samą mąkę. Chleb upieczony z tej mieszaniny, trwalszym znaleziono, niżeli z żyta. A że przy naborze rekruta, doktorowie naywiększy wzgląd mają na mocne zęby; przeto piasek ów nie zaszkodzi żołnierzowi. — Nie zamiedbał szanowny Don Butos-Chaos-Rynos y Duma y Obedryskuros czynić dalszych badań w tak ważnym odkryciu; karmił naprzód piaskiem indyki; później czeladź folwarczną, nakoniec całą włość swoją; nawet ogłosił w okolicach Bambizogrodu, że po dwóch latach, sam nie będzie używał innego chleba, tylko z piasku.

Widzicie Panowie Szubrawcy, iak wielkich rzeczy dowcip ludzki dokazać potrafi. Wy zaś Panowie próżniacy, hulataie, tułający się po kafenhausach, szynkach, bilardach, zbiiający bru-

ki po ulicach, wzniesić ze mną głos dla podziękowania Szlachcicowi na Łopacie, za udzielenie tak ważnego odkrycia. Nie potrzeba wam myśleć więcej, co jutro i eść będziecie; dosyć wyysźdź w którąkolwiek stronę za miasto Wilno, a chleba na drodze dosytości.

Dziwna rzecz, że filantropiczne pieczenie ęhleba z piasku, dało powód do sporów między Donem Butos-Chaos-Rynos y Duma y Obędryskuros, a dziedzicem majątku; pierwszy będąc tylko dzierżawcą tymczasowym, nadużył iakoby prawa, ciągnąc intratę z piasku niepodanego mu inwentarzem, za co ostatni chce wynieść pozew. — Jakaż kolej processu? — Wam to zastawię Panowie Juromani, oraz gąklinam na wszystkie obowiązki sumienia prawniczego, abyście raczyli dać akcessoryyny wyrok w tey sprawie przez Wiadomości Brukowe. Jednak mieycie wzgląd większy na wypalając; bo dziedzic niewiele traci, a przemyśl kraiowy wszelkiemi sposobami dzwigać i wspierać należy. *Skwarka-Szwed.*

KORRESPONDENCYA.

(Pismo nadesłane z usilną prośbą o wydrukowanie)

Mości Panowie Szubrawcy!

Nie znam się dobrze na starożytności i nie czytam piemek waszych (1). Przypadkiem wypadł mi do rąk 218 N. Brukowych waszych Wiadomości, gdzie opisujecie *podróż Walego*. To uczyniło nie mały dla mnie pożytek, gdyż zayrzeć musiałem do xiąg starożytności, których już od dawna nieczytam, i postanowiłem sobie gorliwym być odtąd waszym prenumeratorem. Otworzywszy Historią, przebiegłem panowanie Marka Aureliusza, za czasów którego, żył, i pisał Wali. Mnieysza oto, że imiona Bossanii, Plotkopolis, Merkatorii i t. p. nieslychane wówem wieku były; bo iak dopiero (teraz) tak i dawniey po zamkach powietrznych wojaże odbywano; to jednakowo rzecz jest dziwna, że Wali, z *profesyi szubrawiec*, nie tego zupełnie narodu charakter opisuie, któremu był współczesnym (2). Nie

wchodzę w przyczyny które go powodowały mieć tak dwoiste serce (3) *cień jego spoczywa za brzegami Styxu, i doświadcza losu iaki mu występił jego lub cnoty zgotowały*. Wieczny mu pokóy! nie naruszamy prochów nieboszczyka, od 1650 lat zagrzebanych w ziemi. Zostawmy także znawcom, i badaczóm starożytności rozstrzygnąć: iakie były za Marka Aureliusza obyczaje. Już zaś rzeczą jest pewną, że gdy się *namnożyło* w Rzymie *nie mała* (4) liczba *Censorów*, którzy biegając po mieście od kąta do kąta żadnego publicznego zgromadzenia, żadney austeryi nie omiiając zaczęli spiegować postęпки i sprawy swoich współziomków, przysłuchiwać się sekretnie ich rozmowom, chodzić wślad za nimi, odkrywać intrygi, nauczać awiedzionych kobiet zręcznego zameścia (5) i do tego z *komedyi Plauta iedyne iakie się ieszcze pozostały do naypomysłnieyszego zakączenia sceny, podawać sposoby*. Wówczas powszechne zepsucie obyczajów nastąpiło (6) Niedoleżni zaczęli nicować sprawy swoich Propretorów, szarpać sławę Edilów, i nie zaymując się liczeniem milionów własnych niedorzeczności, zawiścią mierzyli uroione w ich głowach dochody urzędników (7) — W nasze czasy chwala Bgu, wszystko się dobrze dzieie (9), zdrożności iezeli iakie są, te, dzięki Brukowym Wiadomościóm, poprawiają się wcześniej. Wam to winniśmy Mości Panowie Szubrawcy, sława która was czeka za gorliwość waszą o dobro powszechne, za 1650 lat ieszcze przeniesie szlachetne imiona wasze i uwięczy nieśmiertelnością.

Jestem z winnym uszanowaniem Waszność Panów Dobrodzieiów nayniższym sługą N. N.

- (2) Autor wprzód powiedział, że tego narodu w pismach starożytnych nie znalazł — Ale to nie jest żadna sprzeczność.
- (3) Wyraz nie bardzo iasny, zapewne z pism starożytnych, które Autor czytał, wzięty.
- (4) Tu się Autor rozgniewał na grammatykę; ale to nie nie szkodzi.
- (5) Znowu starożytna Grammatyka.
- (6) Autor źle czytał Historią Rzymską; bo Censorów ustanowiono dopiero wtedy, kiedy obyczaje już były zepsute, i potrzeba było czuwać nad nimi.
- (7) Z tego się pokazuje oczwiesić, że Autor był także za czasów Walego urzędnikiem.
- (8) Ale za naszych nie wszystko.

(1) Czytelnicy się z tego domyślą, że Wiadomości Brukowe należą do pism starożytnych, o czém zapewne nie wiedzieli. *Nata Red.*